

# Sławomir Cenckiewicz

---

## Geneza Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną "Polonia"

---

Pamięć i Sprawiedliwość 1/1, 161-168

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Cenckiewicz

## Geneza Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”

Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” powstało 18 października 1955 r.<sup>1</sup> Wydaje się, iż w latach 1955–1990 odegrało ono kluczową rolę w polityce PRL wobec skupisk polonijnych i emigracyjnych na Zachodzie. W świetle powyższego budzi zdziwienie fakt, że do tej pory znaczeniem Towarzystwa „Polonia” w polityce PRL nie zainteresowało się szersze grono historyków. Być może powodem takiego stanu rzeczy jest rozproszenie dokumentacji wewnętrznej Towarzystwa<sup>2</sup> i znikomy dostęp do archiwaliów służb specjalnych PRL. Wyjątek stanowi opublikowany przed laty na łamach „Przeglądu Polonijnego” artykuł Jana Lencznarowicza *Rola Towarzystwa „Polonia” w polityce PRL wobec Polonii w krajach zachodnich*<sup>3</sup>. Autor wykorzystał zarówno archiwalia samego Towarzystwa „Polonia”, jak i materiały pochodzące ze zbiorów Urzędu Ochrony Państwa.

Załączony do tego opracowania *Protokół z zebrania Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego* z 17 maja 1955 r. także pochodzi z archiwum Urzędu Ochrony Państwa<sup>4</sup> i dotyczy strategii działania organów bezpieczeństwa w stosunku do skupisk polonijnych na Zachodzie, w szczególności zaś w środowisku Polonii Amerykańskiej. Można zapytać, dlaczego władze bezpieczeństwa publicznego przywiązywały tak dużą wagę akurat do Polonii Amerykańskiej. Wynikało to prawdopodobnie z kilku powodów. Przede wszystkim władze PRL wyciągnęły wnioski z okresu 1945–1955, kiedy to potęgowały bez wyjątku wszystkich Polaków pozostających poza granicami Polski. W tej sytuacji nastąpiła integracja starej Polonii z polityczną emigracją wojenną, stojącą na gruncie legalizmu u boku władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Do takiego sojuszu doszło na terenie Stanów Zjednoczonych, gdzie jeszcze podczas drugiej wojny światowej z inicjatywy „starej” Polonii i piłsudczykowskiej emigracji powstał Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Podobnie było i w pierwszych latach powojennych, kiedy kierowany przez Karola Rozmarka Kongres Polonii

<sup>1</sup> Do 1959 r. oficjalna nazwa brzmiała: Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”.

<sup>2</sup> Część dokumentacji (korespondencja) po Towarzystwie „Polonia” trafiła do zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Większą część archiwum Towarzystwa przejął Dom Polonii w Pułtusku.

<sup>3</sup> J. Lencznarowicz, *Rola Towarzystwa „Polonia” w polityce PRL wobec Polonii w krajach zachodnich*, „Przegląd Polonijny” 1996, z. 1, s. 43–60.

<sup>4</sup> Dokument ten na początku lat dziewięćdziesiątych odnalazł w archiwach UOP prof. Andrzej Paczkowski. Kopię dokumentu udostępnił nam dr Jan Lencznarowicz z Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niestety nie udało się nam ustalić zespołu (ani sygnatury dokumentu), w którym protokół ten jest przechowywany w archiwum UOP.

Amerykańskiej ściśle współpracował z emigracją wojenną. Zbliżenie „Polonistów” z „legalistami” zaowocowało wspólnym frontem przeciwko Polsce Ludowej, co wyraźnie zaniepokoiło komunistów.

Z drugiej strony, w Stanach Zjednoczonych pozostawała wciąż rzesza Polaków nie zainteresowanych polityką. Była to emigracja zarobkowa, nie zaangażowana w jakiegokolwiek spory polityczne wychodźstwa z krajem, kultywująca polskie tradycje narodowe i religijne. Komuniści dostrzegli jej istnienie dopiero w 1955 r. Przede wszystkim w stronę tej emigracji władze PRL kierowały swoją ofertę współpracy. Z myślą o tej właśnie części Polonii komuniści postanowili dokonać przełomu. Zwracali uwagę na więź emocjonalną Polonii z ojczyzną, akcentowali potrzebę odwiedzin ojczystego kraju, nieskrępowanej korespondencji, wymiany kulturalnej (prasa, literatura, książki), a nawet pielgrzymowania na Jasną Górę. Dostrzeżenie podziałów wśród Polonii Amerykańskiej nie oznaczało wcale, że komuniści zaniechali podejmowania działań skierowanych przeciwko emigracji wojennej. Tu także postanowili dokonać zmian. „[...] Trzeba zwrócić uwagę – czytamy w protokole – że u tej nowej emigracji [z okresu drugiej wojny światowej – przyp. S. C.] musi być o wiele większy stopień powiązania z krajem ze względu na stosunkowo niewielki okres czasu od opuszczenia ojczyzny i ten moment trzeba należycie wykorzystywać”. Dotychczasową politykę wobec emigracji poddano ostrej krytyce już w sierpniu 1954 r. W raporcie Wydziału Zagranicznego KC PZPR czytamy: „Działacze polonijni i pracownicy konsularni szli do emigracji przeważnie z hasłami wysuwanymi u nas w kraju wokół budowy podstaw socjalizmu. Te same błędy popełniane były w propagandzie. [...] W rozumowaniu poważnej części wychodźstwa ucierała się świadomość, że utrzymanie kontaktu z Polską wiąże się z koniecznością przyjęcia marksistowskiego światopoglądu. Za mało wysuwamy haseł ogólnonarodowych, jak: walka przeciw odrodzeniu militarystyki niemieckiej, obrona granicy na Odrze i Nysie, walka o zachowanie polskiego języka i polskiej szkoły, zachowanie narodowej kultury”<sup>5</sup>. Realizacji nowych zadań służyć miało powołanie organizacji, która oficjalnie zajęłaby się współpracą kraju ze skupiskami polonijnymi na całym świecie. Co ciekawe, z prezentowanego protokołu wynika, że pracownicy Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego byli skłonni skorzystać w tym względzie z doświadczeń nie tylko komunistycznych Chin, ale i hitlerowskich Niemiec.

Z lektury protokołu można odnieść wrażenie, że powstałe w październiku 1955 r. Towarzystwo „Polonia” miało przede wszystkim realizować zadania organów bezpieczeństwa PRL na terenie Stanów Zjednoczonych. Istotnie, z chwilą założenia Towarzystwa, praca w środowisku Polonii Amerykańskiej należała do priorytetów. W jej rozpracowywaniu pomocni okazali się byli emigranci. Dużą rolę odegrał tu Klaudiusz Hrabyk, w przeszłości jeden z czołowych działaczy nowojorskiego Instytutu Piłsudskiego i przywódca Ligi Niepodległości Polski w Stanach Zjednoczonych<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> J. Lencznarowicz, *op. cit.*, s. 46–47.

<sup>6</sup> Klaudiusz Hrabyk (1902–1989), w latach 1951–1956 sekretarz generalny Ligi Niepodległości Polski w Stanach Zjednoczonych, po powrocie do Polski w 1959 r. wstąpił do Towarzystwa „Polonia”, redaktor naczelny Krajowej Agencji Informacyjnej przeznaczony dla prasy polonijnej, w latach siedemdziesiątych dla potrzeb MSW sporządził kilka tajnych opracowań, m.in. na temat Kongresu Polonii Amerykańskiej i emigracji politycznej.

Pozyskiwaniu wpływów w środowiskach polonijnych służyły rozmaite akcje przeprowadzane przez kierownictwo Towarzystwa. Do najczęściej stosowanych metod należało nawiązywanie kontaktów z wpływowymi działaczami i organizacjami polonijnymi w USA. Ich adresy znajdowały się w skrupulatnie śledzonej przez dyplomatów PRL prasie polonijnej czy w popularnych w Ameryce *Who is Who*. Ponadto starano się wykorzystać składane przez Polaków ze Stanów Zjednoczonych prośby do władz PRL. Najczęściej dotyczyły one spraw związanych z łączeniem rodzin (prośby o wydanie członkom rodziny paszportów i pozwoleń na wyjazd), praw emerytalnych czy pozostawionego w Polsce mienia. Wygląda na to, że prośby te nie były w ogóle spełniane. Zamiast pomocy pracownicy Towarzystwa „Polonia” przesyłali do Ameryki komunistyczne materiały propagandowe (kalendarze, książki okolicznościowe, albumy, prasę), o które zazwyczaj Polonusi nie prosili. Nic więc dziwnego, że na tym tle dochodziło do konfliktów. Przykładem może tu być sprawa Teresy Chubaty z Nowego Jorku. W końcu 1967 r. poprosiła ona władze Towarzystwa „Polonia” o pomoc w odzyskaniu pozostawionego w Polsce mienia. Oczekiwana pomoc jednak nie nadeszła, a w zamian Chubaty otrzymała propagandowy kalendarz, za który miała w dodatku zapłacić. Jej reakcja była jednoznaczna. W liście do Towarzystwa „Polonia” pisała: „Ja nie zamawiałam takowego [kalendarza – przyp. S. C.] i nie chcę płacić, bo go nie rozumie. Wy przyslijcie mi na porto [pieniądze na przesyłkę – S. C.], to wyślę Wam z powrotem Waszą zamaskowaną propagandę. Ja o tem jako Amerykanka powiadomiła Nasze Władze, jakimi drogami Wy zmierzacie do swego celu, by wpaść w pułapkę. [...] My tu w Ameryce znamy daleko więcej, jak wy piszecie pod dyktando Bezpieki [...]”<sup>7</sup>.

Okazją do nawiązywania kontaktów z Polonią Amerykańską były poza tym różne rocznice, na przykład 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika, 200-lecie utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, 600-lecie założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 125. rocznica śmierci Fryderyka Chopina, rocznice ataku Niemiec hitlerowskich na Polskę, Powstania Warszawskiego, zakończenia wojny itp. Rządziej odwoływano się do okrągłych rocznic związanych z powstaniem PRL. Wątek rocznicowy był stale obecny w działalności Towarzystwa. Służyły temu organizowane za Atlantykiem występy Mazowsza, projekcje polskich filmów i wystawy.

Aktywność Towarzystwa „Polonia” na terenie Stanów Zjednoczonych przypada na przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych<sup>8</sup>. Wiązało się to z podjęciem dość bliskiej współpracy z prestiżową Fundacją Kościuszkowską. W dużej mierze to właśnie dzięki Fundacji Kościuszkowskiej władze Towarzystwa pozyskały nowe grono współpracowników i rozwinęły działalność w Ameryce. Pojawienie się przedstawicieli Towarzystwa w Stanach Zjednoczonych wywołało falę oburzenia wśród emigracji i wiele konfliktów w środowiskach polonijnych.

<sup>7</sup> Archiwum Akt Nowych, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, I/316, bp, List T. Chubaty do Towarzystwa „Polonia”, 14 X 1967.

<sup>8</sup> Na temat roli Towarzystwa „Polonia” w rozbijaniu środowisk polonijno-emigracyjnych w Stanach Zjednoczonych w latach siedemdziesiątych zob.: P. Kardela, *Stanisław Gierat 1903–1977. Działalność społeczno-polityczna*, Szczecin 2000, s. 420–426 i 437–443; S. Cenciekiewicz, *U kresu ostatniego etapu. Emigracyjna działalność polityczna Tadeusza Katelbacha (1945–1977)*, [w:] T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001, s. 338–347.

Załącznik: fragment Protokołu nr 6 z zebrania Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego odbytego w dniu 17 maja 1955 r. w Warszawie. W nawiązaniach kwadratowych uzupełnienia autora.

Protokół nr 6 z zebrania Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego<sup>9</sup> odbytego w dniu 17 maja 1955 r.

ŚCIŚLE TAJNE

Obecni: Przewodniczący Komitetu – tow. Dworakowski<sup>10</sup>, I Zastępca Przewodniczącego Komitetu – tow. Alster<sup>11</sup>, zastępcy Przewodniczącego – tow. tow. Ptasieński<sup>12</sup>, Sienkiewicz<sup>13</sup>, Sekretarz – tow. Paszkowski<sup>14</sup> oraz tow. Pilnow.

Obrazom przewodniczył tow. Dworakowski.  
Zebranie trwało od godz. 19.00 do godz. 24.00.

Porządek dzienny:

1. Plan pracy w sprawie Polonii Zagranicznej. Referuje tow. Czaplicki<sup>15</sup>. Zaproszeni towarzysze: Fink<sup>16</sup> Marek, Mackiewicz oraz Karaś i Zybura (Naczelnicy Wydziałów Departamentu D). [...]

<sup>9</sup> Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego został utworzony na podstawie dekretu Rady Ministrów z 7 grudnia 1954 r. Do jego zadań należała m.in. walka z obcym wywiadem, zwalczanie „reakcyjnych ugrupowań emigracyjnych”, likwidacja „resztek podziemia reakcyjnego” itd. W skład Komitetu wchodziło dziesięć departamentów. Najbardziej znanym był Departament I, który zajmował się wywiadem i kontrwywiadowczą ochroną placówek dyplomatycznych za granicą; Departament II – zwalczanie szpiegostwa; Departament III – walka z podziemiem; Departament IV – ochrona gospodarki przed sabotażem; Departament V – zabezpieczenie przed wrogą działalnością przedsiębiorstw komunikacyjnych; Departament VI – zagadnienia związane z wrogą działalnością w związkach wyznaniowych; Departament VII – sprawy śledcze; Departament VIII – ochrona rządu; Departament IX i X – zabezpieczenia radia, Ministerstwa Poczty i Telegrafów, radio-kontrwywiad, archiwa, łączność, szyfry, perlustracja dokumentów, zaopatrzenie techniczne jednostek operacyjnych, Instytut Techniki Operacyjnej.

<sup>10</sup> Wiesław Dworakowski (1908–1976), od 1934 r. członek Komunistycznej Partii Polski, do 1942 r. członek Polskiej Partii Robotniczej, później w PZPR, w latach 1948–1959 członek KC PZPR, 1954–1956 członek Biura Politycznego KC PZPR, 1952–1954 wiceprezes Rady Ministrów, 1954–1956 przewodniczący Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów.

<sup>11</sup> Antoni Alster (1903–1968), kierownik wydziału organizacyjnego KC PZPR, I zastępca Przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, podlegały mu sprawy Kościoła katolickiego, w latach 1956–1962 wiceminister spraw wewnętrznych.

<sup>12</sup> Jan Ptasieński (1921–?), działacz PPR i PZPR, 1951–1954 wiceminister Bezpieczeństwa Publicznego, od 1954 II zastępca Przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, 1956–1960 zastępca Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej.

<sup>13</sup> Witold Sienkiewicz (1920–1990), członek WKP(b), PPR i PZPR, dyrektor Departamentu VII MBP, w latach 1954–1956 jeden z zastępców Przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

<sup>14</sup> Zbigniew Paszkowski (1913–?), członek KPP, PPR i PZPR, pułkownik WP, w 1945 r. zastępca kierownika WUBP w Łodzi, od 1946 r. szef UBP w Warszawie, w latach 1955–1956 sekretarz Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

<sup>15</sup> Józef Czaplicki (1911–?), wicedyrektor Departamentu I MBP, w 1956 r. dyrektor Departamentu I Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, 1956–1957 zastępca Dyrektora Departamentu I MSW.

<sup>16</sup> Marek Fink (1911–?), członek KPP, PPR i PZPR, pułkownik WP, 1946–1952 zastępca kierownika WUBP w Katowicach, 1955–1956 wicedyrektor Departamentu I Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

### **Ad. 1 Plan pracy w sprawie Polonii Zagranicznej.**

Plan referował tow. Karaś, a następnie tow. Czaplicki. Stwierdził on, że głównym zadaniem jest obecnie zdobycie wpływów wśród Polonii Amerykańskiej. Drugim zadaniem jest zdobycie agentury spośród wpływowych osób z Polonii. Zadania te są obecnie bardzo trudne do wykonania, brak bowiem rozeznania tego środowiska. Świadczy to o słabości naszej pracy. Dla uzyskania rozeznania należy: a) odnaleźć i opracować tych ludzi w kraju, przez których można uzyskać dotarcie do interesujących nas osób spośród Polonii Amerykańskiej. b) Wykorzystać wszelkie możliwości i stworzyć możliwości dla wyjazdów do USA. Należy też skończyć z dotychczasową hiperostrożnością w tych sprawach. c) Zająć się zagadnieniem społecznej organizacji uchodźstwa i kontaktów tej organizacji z USA (wyjazdy, przyjazdy). d) Wzmocnić oficjalną pracę polonijną z USA. Nasza praca operacyjna może iść tylko w parze z masową akcją polityczną i pod jej przykryciem. Tej kampanii oficjalnej obecnie nie ma i nie ma jej kto robić spośród składu obecnych placówek dyplomatycznych w USA. Nasza praca musi iść szeroko, nastawienie się bowiem na węższe odcinki groziłoby od razu dekonspiracją ze względu na ścisłą kontrolę naszych pracowników w USA oraz ogólną atmosferę terroru.

W toku dyskusji nad wymienionym planem stwierdzono, co następuje:

W tym zagadnieniu nasze problemy operacyjne są ściśle związane, jak w żadnej innej sprawie, z szeroką robotą polityczną. Głównym zadaniem staje się polityczne dotarcie do Polonii Amerykańskiej. Trzeba stwierdzić, że myśmy zaniedbali sprawę tych 6-ciu milionów ludzi Polonii Amerykańskiej [u których] było duże zainteresowanie sprawami kraju. Zainteresowanie to, nie podtrzymywane z naszej strony, powoli zamierało. Pewną rolę odegrała tu atmosfera zastraszenia panująca w USA, ale jedną z głównych przyczyn obecnych nastrojów wśród Polonii Amerykańskiej było to, że nie myśleliśmy o politycznym obsłudze tych 6-ciu mln. Polaków. Trzeba zwrócić uwagę na to, jak hitleryzm wykorzystywał niemieckie skupiska za granicą. Obecnie pięknym przykładem jest zainteresowanie się Chin Ludowych swymi braćmi za granicą. Przed organami bezpieczeństwa staje obecnie zadanie dopomożenia w zorganizowaniu Towarzystwa Łączności z tą Polonią i całej wielkiej ofensywy politycznej w tym kierunku. Przy organizowaniu wymienionego Towarzystwa należy zwrócić uwagę na silne wpływy katolickie wśród Polonii Amerykańskiej i odpowiednio to uwzględnić w naszej pracy.

Obecnie wytwarza się niesłuszne mniemanie, jakoby cała Polonia Amerykańska była jednym czarnym monolitem o reakcyjnych nastrojach. Chodzi o to, że myśmy tej Polonii należycie nie poznali i dlatego nie widzimy wielkich szczyb w tym „monolicie”, a przede wszystkim nie zwróciliśmy uwagi na klasę robotniczą, która jako klasa pokrzywdzona społecznie, nastrojona pokojowo i patriotycznie powinna być bazą naszej działalności. Mamy tutaj też wiele dowodów politycznej aktywności, na czele strajków i akcji robotniczych w Ameryce stoją niejednokrotnie Polacy. Nasze dotarcie do klasy robotniczej, a więc również do przemysłu jest sprawą wielkiej wagi, szczególnie na przyszłość na wypadek konfliktu.

Dla politycznego oddziaływania z naszej strony na Polonię Amerykańską muszą być wykorzystane wszelkie środki: prasa, literatura, radio, listy, paczki oraz organizowanie wyjazdów do USA i zapraszanie przedstawicieli Polonii do kraju.

Nasza prasa i literatura jest obecnie bardzo źle i nieumiejętnie dostarczana i rozprowadzana wśród Polonii. Radio obecnie w ogóle nie dociera do tej Polonii. Odnośnie korespondencji wytworzyła się taka sytuacja, że my właściwie naszym ludziom nie dajemy utrzymywać korespondencji z ich krewnymi i znajomymi w USA. Korespondencję tę utrzymują natomiast elementy wrogo ustosunkowane do władzy ludowej i wskutek tego Polonia otrzymuje w ich listach spaczony obraz Polski. Obecnie należy to zmienić, korespondencja do Ameryki winna stać się środkiem naszego politycznego oddziaływania. Również w sprawie paczek należałoby stworzyć możliwości, aby np. nasi przodownicy pracy mogli wysyłać paczki do swych krewnych lub znajomych w Ameryce, szczególnie bezrobotnych.

Polacy za granicą tęsknią do kraju, takie jest naturalne prawo. Dlatego zamiast mówić ogólnikowo o niechętnych rzekomo nastrojach wśród Polonii w stosunku do kraju, trzeba raczej powiedzieć, że sprawa ta została przez nas zaniedbana, że nie podtrzymujemy i nie rozwijamy tych naturalnych dążeń ludzkich wśród Polaków za granicą. Trzeba im pokazać Polskę taką, jaką ona rzeczywiście dzisiaj jest, pokazać np. człowiekowi, że w miejscowości, z której pochodzi, gdzie dawniej była tylko mała szkółka – obecnie wybudowano ładny gmach pełnej szkoły itp. Trzeba, żeby nasza literatura wysyłana do USA stała się pomostem między krajem i Polonią Amerykańską. W związku z tym trzeba znać nastroje i mentalność tych ludzi, aby sami oni wyciągali ręce po naszą prasę i książkę. Uwzględniając nastroje Polonii Amerykańskiej należy również nastawić się na odpowiednie obsługiwanie i oddziaływanie na katolickie organizacje polonijne.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest zorganizowanie oddziaływania na Polonię Amerykańską poprzez Polonię Francuską, wśród której istnieją bardzo silne elementy postępowe, pozytywnie ustosunkowane do Polski Ludowej, a przede wszystkim silny jest ruch robotniczy. W wielu zagadnieniach Polonii Francuskiej względnie Polonii z innych państw europejskich łatwiej będzie dotrzeć i porozumieć się z Polonią Amerykańską, aniżeli byłoby to robione bezpośrednio z kraju.

Obecnie mamy wielkie zastrzeżenia do ostatniej emigracji – emigracji politycznej w porównaniu do starej emigracji zarobkowej. Ale trzeba zwrócić uwagę, że u tej nowej emigracji musi być o wiele większy stopień powiązania z krajem ze względu na stosunkowo niewielki okres czasu od opuszczenia ojczyzny i ten moment trzeba należycie wykorzystywać. Oczywiście nie może to w niczym oznaczać jakiegokolwiek zaniedbania spraw starej emigracji.

Rozważając nasze możliwości pracy wśród Polonii Amerykańskiej, należy stwierdzić, iż obecny stan naszego rozeznania jest równy zeru. Ale zadanie rozeznania nie może być rozpatrywane samo w sobie. Rozeznanie to musi być nastawione w tym kierunku, aby stwarzało możliwości przejścia do następnego etapu – realizacji naszych zadań operacyjnych. Oczywiście tych zadań nie można zrealizować przy pomocy garstki ludzi. Nasza praca może rozwijać się tylko na bazie szerokiej akcji politycznej i kulturalnej. Naszym konkretnym zadaniem na dziś jest zbadanie sytuacji w poszczególnych ośrodkach Polonii Amerykańskiej. Mamy obecnie w kraju wielu byłych konsulów i innych pracowników naszych zlikwidowanych obecnie placówek w USA. Trzeba tych ludzi odszukać i oni powinni nam pomóc poprzez wskazanie tego aktywu spośród Polonii, który chodził wówczas na nasze filmy, brał udział w nawiązywaniu łączności z krajem itp. Trzeba sprawdzić, kto rozpowszechnia i czyta wydawnictwo Polonii „Głos Lu-

dowy<sup>17</sup> i oprzeć się na tym aktywie. Należy też dążyć do zapraszania tych ludzi do kraju na różne uroczystości, np. 22 lipca, a nawet rozważyć sprawę wycieczek na Jasną Górę.

Niesłuszne wydaje się dążenie do obsadzenia stanowiska kierownika propagandy Biura Łączności przez naszego kadrowego pracownika, zarówno ze względu na obawy dekonspiracji, jak i trudności w podebraniu odpowiedniej kandydatury.

Niezbędne jest udzielenie przez nas pomocy w właściwym ustawieniu naszych placówek w USA i zasileniu ich naszymi kadrami. Słusznym będzie też zwrócenie się do rządu USA w sprawie otwarcia kilku naszych konsulatów. Pewne momenty świadczą, iż trudno im będzie odmówić nam, gdyby jednak nawet odmówiono, nasze wystąpienie będzie miało pozytywny oddźwięk polityczny wśród Polonii Amerykańskiej.

Aby dobrze bić wroga, trzeba w pierw należycie poznać sytuację i stosunki. Dlatego też trzeba wysłać bardzo dobrego pracownika Departamentu I na 6 miesięcy do USA, aby on wprowadził nas w atmosferę Polonii Amerykańskiej. To jest niezbędny warunek przy wytyczeniu kierunku i sposobu naszej akcji politycznej, tak aby była ona należycie przyjęta przez tę Polonię. Duża część Polaków znajduje się w przemyśle amerykańskim i gra idzie tutaj o wielką rzecz. Z tego punktu patrząc, konkretne przedsięwzięcia przewidziane w przedstawionym planie Departamentu I wydają się za drobne w stosunku do wielkości problemów.

Po przeprowadzonej dyskusji Komitet postanowił:

1. Zlecić Kierownictwu Dep[artamentu] I opracowanie notatki dla KC przedstawiającej z naszej strony postulaty roboty politycznej wśród Polonii Amerykańskiej. Termin opracowania wymienionej notatki – 25 V b.r.

2. Wystąpić o zorganizowanie u Towarzysza Mazura konferencji z udziałem MSZ i innych zainteresowanych instytucji w sprawie naszych zadań wśród Polonii Amerykańskiej i koordynacji pracy. Sprawę tę powierzono tow. Alsterowi.

3. Zlecić tow. Czaplickiemu i tow. Matusiakowi<sup>18</sup> przedstawienie w terminie do dnia 1 VI b.r. wniosków kadrowych w sprawie uzupełnienia Dep[artamentu] I pracownikami na granicę w ilości 50-ciu osób.

W związku z tym ustalono, że każdy departament operacyjny da po dwóch pracowników na szczeblu: jeden z-ca Naczelnika Wydziału i jeden Kier[ownik] Sekcji, każdy Wojewódzki Urząd da jednego pracownika na tym poziomie, a reszta będzie dobrana spośród kadry wykładowczej i słuchaczy szkół.

<sup>17</sup> „Głos Ludowy” – polskojęzyczne pismo polonijne ukazujące się w Detroit, od lat pięćdziesiątych ściśle współpracowało z organami PRL, od początku lat sześćdziesiątych na terenie USA redaktorzy „Głosu Ludowego” kolportowali przesyłane przez Towarzystwo „Polonia” czasopisma, m.in. „Trybunę Ludu”, „Życie Warszawy”, „Dialog”. Informowali władze Towarzystwa „Polonia” o sytuacji w skupiskach polonijnych w Ameryce. Redaktor naczelny „Głosu Ludowego” Stanisław Nowak na zaproszenie kierownictwa Towarzystwa „Polonia” odwiedzał często PRL. Z „Głosem Ludowym” związani byli niepopularni w środowiskach polonijnych w Stanach Zjednoczonych: Robert Strybel i Konrad Komorowski.

<sup>18</sup> Edward Matusiak (1919-?), członek KPP, PPR i PZPR, w 1955-1957 dyrektor Departamentu Kadr i Szkolenia Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, w latach 1961-1966 komendant Centrum Wyszkożenia MSW w Legionowie.



4. Sprawdzić, kto spośród młodzieży amerykańskiej przyjeżdża na Festiwal do Warszawy i zorganizować oraz sfinansować przyjazd młodzieży spośród Polonii Amerykańskiej.

5. Sprawdzić sprawę sprzedaży Banku Polskiego w Argentynie w ręce niemieckie i podjąć kroki w celu niedopuszczenia do tej sprzedaży.

6. Zlecić tow. Czaplickiemu opracowanie wniosku w sprawie utworzenia w Wojewódzkich Urzędach odpowiedników Departamentu I-go w formie jedno lub dwu osobowych komórek dla opracowania ludzi, przez których można uzyskać dotarcie do interesujących nas ludzi i środowisk za granicą. [...] <sup>a</sup>

---

<sup>a</sup> Opuszczono dalszą część Protokołu z zebrania Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

*Źródło: Archiwum Urzędu Ochrony Państwa, k. 1-5, oryginał, mps.*